

(Il Messaggero - S.Carina) Zrządzenie losu, lub, jeśli chcecie, kalendarz. Na przestrzeni dwóch tygodni, De Sanctis zmierzy się z przeszłością. Pierwsza runda, z Napoli (nigdy wcześniej nie zmierzył się z nimi jako rywal), poszła najlepiej, jak mógł mieć nadzieję: wygrana 2-0 i decydująca parada na Pandevie.

Zastanawiam się, czy po czterech sezonach w zespole Azzurrich, 147 występach w Serie A, 7 w Coppa Italia, jednanym w Superpucharze, 8 w Lidze Mistrzów i 12 w Lidze Europejskiej, ktoś w Castel Volturno będzie żałował, że pozbyto się go tak szybko. Faktem jest, że teraz czas na Udinese, gdzie przebywał przez osiem sezonów, z którym mierzył się w lidze dziewięć razy. Bilans jest doskonale perfekcyjny: 3 wygrane, 3 remisy, 3 porażki. W niedzielę naprzeciwko siebie odnajdzie również Di Natale, swojego byłego kolegę, którego obroniony karny znalazł się wśród pięciu przechwyconych w karierze (7 lutego 2012 roku).

To magiczny moment, który przeżywa Morgan, który po pewnym sceptycyzmie związanym z wiekiem, cieszy się teraz zasłużoną zemstą. Jest najmniej razy pokonanym bramkarzem w Europie (tylko jeden stracony gol i jest niepokonany od 501 minut) i w krótkim czasie stał się jednym z liderów szatni. Z De Rossim, Benatią i Castanem znalazł się wśród wybranych Garcii, którzy nie odpoczywali nawet przez minutę w ośmiu rozegranych do tej pory meczach.

Autor: abruzzo